

Amerykańska wojna w Somalii po pół wieku się kończy. Czy na pewno?

17 lutego 2021

Korzenie wojny w Somalii sięgają czasów zimnej wojny. Ta się skończyła, więc Amerykanie nazywają swoje zaangażowanie w tym kraju „wojną z terroryzmem”. W grudniu 2020 roku administracja Trumpa ogłosiła decyzję o wycofaniu wojsk i spotkała się z ostrą krytyką mediów pro-interwencjonistycznych. W końcu chodzi o utrzymanie geopolitycznej przewagi w Rogu Afryki.



M.in. magazyn „Foreign Affairs” wezwał administrację Bidena do „ponownego zaangażowania” się w walkę z bojówkami asz-Szabab, które stały się głównym ogniskiem oporu po dekadach zagranicznej ingerencji w tym afrykańskim kraju. Wymieniona jako organizacja terrorystyczna przez Departament Stanu w 2008 roku, asz-Szabab (z arabskiego: Młodzież) jest częścią szerszej koalicji walczącej o niepodległość regionu, obok narodowych sił bezpieczeństwa i niektórych frakcji wchodzących w skład somalijskiego rządu. Czy zresztą warto w ogóle mówić o ponownym angażowaniu się, skoro wycofanie wojsk amerykańskich z Somalii to zaledwie przesunięcia amerykańskich sił do innych

części Afryki Wschodniej? Rzecznik AFRICOM, płk Chris Karns, przyznał, że „ograniczona obecność sił zbrojnych nadal będzie miała miejsce”. Wcale też nie skończyły się amerykańskie ataki powietrzne na cele w Somalii. Ich częstotliwość jest większa niż wcześniej i to w zasadzie rozwiewa ostatnie złudzenia, jakoby Stany Zjednoczone miały zamiar naprawdę zostawić ten kraj w spokoju.

Zimnowojenny początek

Federalna Republika Somalii jest jednym z czterech krajów położonych w regionie określanym mianem Rogu Afryki, który od XIX wieku stanowi ważną arterię światowego handlu. Położone jest tam źródło rzeki Nil, blisko jest też do bliskowschodnich pól naftowych oraz szlaków handlowych Oceanu Indyjskiego, nie dziwi więc, że Róg Afryki od dawna był celem kolonialnych potęg Wielkiej Brytanii i Francji, a także faszystowskich Włoch w czasie II wojny światowej.

Amerykańskie zaangażowanie przyszło dużo później. Kiedy w latach 1960. Somalijszczykowie uzyskali niepodległość, a Somaliland Brytyjski i Somaliland Włoski znalazły się pod jedną flagą, arbitralne wytyczenie granic terytorialnych sprawiło, że znaczna część etnicznych Somalijszczyków została rozproszona na obrzeżach nowego kraju. Wpływy w nowym kraju chciał mieć i Związek Radziecki, i jego wielki rywal. Somalijsko-radziecki układ zbrojeniowy z 1963 roku dał przewagę Moskwie, a jeszcze większą kontrolę nad tym afrykańskim krajem Sowieci zdawali się zyskiwać po wojskowym zamachu stanu w 1969 r., dokonanym przez skrajnie lewicowych nacjonalistów pod wodzą generała Siada Barre. W odpowiedzi USA udzieliły znacznej pomocy wojskowej sąsiedniej Etiopii, co doprowadziło do regularnych starć zbrojnych między obiema stronami. Jednak i w Etiopii interesy amerykańskie szły źle – w 1975 r. wspierany przez Amerykanów cesarz Hajle Sellasje został obalony, władzę w wyniku zamachu stanu przejął Derg – rada lewicowych, marksistowskich oficerów. Ona również porozumiała się ze

Związkiem Radzieckim, co sprawiło, iż Amerykanie zaczęli... udzielać pomocy wojskowej i ekonomicznej socjalistycznemu rządowi Barre w Somalii. Wojna o Ogaden pomiędzy Etiopią a Somalią, rozpoczęta przez Barre w 1977 roku, doprowadziła do ostatecznego zerwania stosunków między Somalią a Związkiem Radzieckim. ZSRR zawarła układ z Fidelem Castro, aby sprowadzić 5 000 kubańskich żołnierzy w celu wsparcia Etiopii, co doprowadziło do klęski armii Saída Barre i przyczyniło się do końca odprężenia w relacjach pomiędzy USA a Związkiem Radzieckim pod koniec lat 1970.

W 1979 roku inwazja Związku Radzieckiego na Afganistan stała się punktem wyjścia dla Operacji Cyklon – programu CIA zainicjowanego przez prezydenta Jimmy’ego Cartera, mającego na celu finansowanie afgańskich grup oporu, mudżahedinów. Ta najdłużej trwająca tajna operacja w historii USA przez lata pochłoneła ponad 20 miliardów dolarów na uzbrojenie i szkolenie tych grup. Mudżahedini nie pozwolili ZSRR opanować Afganistanu, ale Amerykanie stworzyli, jak pisał The Guardian, Frankensteina, rozbudzili fundamentalizm islamski. A on współtworzy dziś tak oblicze Bliskiego Wschodu i polityki USA wobec niego, jak i oblicze Somalii.

Przebój kasowy

Dzięki Hollywood wielu Amerykanów słyszało o jednej z największych porażek Stanów Zjednoczonych w Somalii od czasu, gdy po upadku Związku Radzieckiego Waszyngton podwoił wysiłki, by narzucić swoją władzę w tym regionie. Jednak film „Helikopter w ogniu”, historia o tym, jak 18 amerykańskich żołnierzy zostało zestrzelonych z nieba przez somalijskich watazków, nie mówi całej prawdy.

W ramach operacji Przywrócić Nadzieję, administracja George’a H.W. Busha i ONZ, oficjalnie w ramach misji humanitarnej, wysłały do Somalii 30 tys. belgijskich żołnierzy w celu stworzenia „bezpiecznego środowiska dla ostatecznego

politycznego pojednania" w następstwie wywołanego wojną głodu, który pochłoniął życie setek tysięcy ludzi. Misja szybko przekształciła się w operację wojskową, która z kolei doprowadziła do wybuchu powstania somalijskich watażków; oddziały „pokojoye” zaczęły prześladować lokalnych przywódców klanowych i zaostrzać napięcia. Następca Busha, Bill Clinton, rozszerzył „misję” i eskalował konflikt, tak, że ten przerodził się w wojnę domową w pełnym tego słowa rozumieniu.

Generał Mohamed Farah Aideed, popularny przywódca opozycji i przewodniczący Zjednoczonego Kongresu Somalijskiego, stał się szczególnym celem amerykańskich interwencji. Umożliwili oni rywalizującym watażkom zajęcie miast kontrolowanych przez sojuszników generała i nakazali jego aresztowanie. Akcja ta uczyniła z sił pokojowych ONZ wspólnego wroga Somalijszyków. Ludzie Aideeda ruszyli do kontrataku i zmusili siły „pokojoye” do wycofania się. W odpowiedzi Clinton wysłał amerykańskich żołnierzy, aby schwytali Aideeda i jego oficerów. Właśnie tę haniebną operację, która doprowadziła do śmierci 18 żołnierzy amerykańskich i setek Somalijszyków, misję typu „zlokalizuj i porwij” mającą na celu schwytanie dwóch oficerów Aideeda w stolicy kraju, Mogadyszu, pokazuje wspomniany film.

W operacji wzięło udział łącznie 160 żołnierzy, 19 samolotów i 12 pojazdów. Miejskowa milicja wciągnęła najeźdźców w 18-godzinną wymianę ognia i zestrzeliła dwa amerykańskie helikoptery Black Hawk, a międzynarodowe serwisy informacyjne przedstawiały obrazy martwych amerykańskich żołnierzy wleczonych po ulicach. W obliczu takiego publicznego upokorzenia, Clinton przerwał misję i wycofał siły amerykańskie w marcu 1994 roku.

Amerykanie jednak nie odeszli na dobre. Działali, nie ujawniając się. W 2001 r. Stany Zjednoczone rozpoczęły w Somalii szeroko zakrojone działania w szpiegowskie. Połączone Dowództwo Operacji Specjalnych Pentagonu (JSOC) przejęło inicjatywę w operacjach nadzoru, rozpoznania i przechwytywania, które trwały do 2016 roku i doprowadziły do

zabicia setek bojowników asz-Szabab, głównego celu operacji. W 2011 r. prezydent Obama zaczął rozmieszczać w regionie drony, które stały się podstawą imperialnych wojen Ameryki, dodając do ogromnego inwentarza bomb i pocisków kolejną broń zabijającą tysiące niewinnych cywilów bez jakiegokolwiek odpowiedzialności.

Krwawe dziedzictwo

Można postawić tezę, że to, co nazwano wojną domową w Somalii, było jedynie nieustanną kampanią obcych państw, mającą na celu kontrolowanie obszaru o kluczowym znaczeniu dla funkcjonowania ich globalnych interesów handlowych. Wykorzystywanie takich czy innych nastrojów, jakie ich agenci mogą wywołać w społeczeństwie? Rzucanie pieniędzy i broni w ręce tej czy innej frakcji? Wszystko to tylko środki służące temu celowi. To samo dotyczy uzasadnień ideologicznych. Amerykanie mogli przez dziesiątki lat wspierać zdeklarowanego socjalistę Saida Barre, gdy widzieli w tym sens. Na tej samej zasadzie mogą teraz niszczyć „islamskich terrorystów”, bojówki, które swojego czasu sami tworzyli.

22 stycznia, ledwie tydzień po oficjalnym wycofaniu amerykańskich wojsk, 189 bojowników asz-Szabab zostało zmasakrowanych przez wspierane przez USA Ugandyjskie Ludowe Siły Obrony (UPDF). Uderzenie było skoordynowane z misją Unii Afrykańskiej w Somalii (AMISOM), która współpracuje z agentami CIA działającymi w ramach programu antyterrorystycznego w Somalii. Joe Biden mógł obiecywać w kampanii „zakończenie wiecznych wojen”. Nowa administracja USA raczej nie zmodyfikuje swojej polityki wobec Somalii. Niektórzy już wzywają do tego, aby prezydent cofnął decyzję Trumpa o wycofaniu wojsk, co dodatkowo ujawnia, że wycofanie nie jest niczym więcej niż polityczną sztuczką. Nawet arcyneokonserwatywni politycy z American Enterprise Institute rozumieją, że położono wystarczające podwaliny, aby kontynuować krwawe dziedzictwo USA... nawet bez stałego

kontyngentu marines.

Tłumaczenie: Wojciech Łobodziński

Zdjęcie: [ChinaImages \(pl.DepositPhotos.com\)](https://www.chinaindianimages.com/)

Źródło oryginalne: [MintPressNews.com](https://www.mintpressnews.com/)

Źródło polskie: [Strajk.eu](https://strajk.eu)

Bibliografia

1.

<https://foreignpolicy.com/2021/01/13/trump-somalia-troop-withdrawal-security-threat-biden-reverse/>

2. <https://www.state.gov/foreign-terrorist-organizations/>

3.

<https://www.militarytimes.com/news/your-military/2021/01/26/us-airstrikes-in-somalia-continue-at-rapid-pace-even-after-force-relocation/>

4. <https://www.theguardian.com/world/1999/jan/17/yemen.islam>

5.

<https://www.smithsonianmag.com/history/legacy-black-hawk-down-180971000/>

6.

<https://www.thebureauinvestigates.com/drone-war/data/somalia-reported-us-covert-actions-2001-2017>

7.

<https://www.amnesty.org/en/latest/news/2020/04/somalia-zero-accountability-as-civilian-deaths-mount-from-us-air-strikes/>

8.

<https://www.voanews.com/africa/ugandan-airstrikes-somalia-kill-189-al-shabab-fighters>

9.

<https://ug.usembassy.gov/u-s-government-supports-updf-casualty>

-care-instructor-training/

10.

<https://www.thenation.com/article/archive/cias-secret-sites-somalia/>

11.

<https://www.criticalthreats.org/analysis/biden-should-reverse-trumps-decision-on-somalia>

12.

<https://nationalinterest.org/blog/buzz/biden-can-bolster-horn-africa-security-without-huge-deployments-177014>